

Żeńskie końcówki w urzędzie

29 grudnia 2020

Stołeczny ratusz od paru miesięcy informuje głównie o cięciach wydatków na cele społeczne i infrastrukturę. Na całe szczęście prezydent Rafał Trzaskowski rozwiązuje dużo poważniejsze problemy. Na przykład wprowadzając żeńskie końcówki w nazwach stanowisk pracowniczych w warszawskiej administracji samorządowej.

Ograniczanie wydatków przez warszawski urząd miejski nie zaczęło się wraz z pandemią koronawirusa. Zaledwie kilka miesięcy po zwycięstwie w ostatnich wyborach samorządowych, Trzaskowski obciął liczbę godzin usług świadczonych przez opiekunów osób niepełnosprawnych. Rok po triumfie wyborczym zapowiedział z kolei ograniczenie liczby godzin pozalekcyjnych. COVID-19 wymusił zaś cięcia wydatków na infrastrukturę i inne cele społeczne.

Od początku prezydentury Trzaskowskiego o swój byt nie muszą się natomiast martwić organizacje lewicowo-liberalne. Na preferencyjnych warunkach podnajmuje on miejskie lokale środowiskom LGBT i feministkom, dodatkowo forsując nachalnie ich agendę ideologiczną. To właśnie gospodarz warszawskiego ratusza podpisał „kartę praw LGBT”, deklarując wsparcie dla postulatów dewiantów seksualnych.

Teraz w podległej mu administracji Trzaskowski przeprowadza rewolucję feministyczną. Kobiety zatrudnione przez miasto będą mogły stosować żeńskie końcówki w nazwach swoich stanowisk pracowniczych. – Poza wymienionymi w ustawie o pracownikach samorządowych stanowiskach takich jak sekretarka, sprzątaczką, telefonistką, praczką czy szwaczką wprowadzamy możliwość stosowania żeńskich form nazw wszystkich stanowisk w Urzędzie – poinformował stołeczny ratusz.

Co więcej, jeden z liderów Platformy Obywatelskiej domaga się

zmian w ogólnopolskim prawie. Zdaniem Trzaskowskiego konieczna jest więc nowelizacja, dzięki której żeńskie końcówki zawodów będą mogły być stosowane również w legitymacjach czy na pieczętkach.

Na podstawie: Dziennik.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)